

Dzieje Słowian i świata na tle religii – 49

18 września 2022

Bogowie z kosmosu

Po drugim potopie w wielu miejscach na Ziemi i w różnych kulturach przebywali przedstawiciele różnych kosmicznych cywilizacji technicznych, którzy przekazali ludziom wiedzę, naukę i prawa. Od zarania dziejów ludzie opowiadali historie o niezwykłych boskich istotach, które przynosiły im wiedzę oraz nauczały wielu przydatnych czynności. Członkowie starożytnych kultur przypisywali tym istotom niezwykłą mądrość oraz wszechstronne zdolności. Opowieści o boskich nauczycielach przekazywały niemal wszystkie dawne kultury. Inkowie opowiadali o tajemniczej istocie zwanej Wirakocza. Persowie opisywali boga znanego pod nazwą Ahura Mazda, który przynosił im wiedzę. Wielkim mędrce nauczającym Egipcjan był Ozyrys. Jednym z najstarszego takich nauczycieli był Adapa nazwany później Oannesem w Mezopotamii.

W innych kulturach również znajdziemy relacje na temat intrygujących postaci, takich jak Wirakocza, Tangaroa, Bep Kororoti i wielu, wielu innych. Wszystkie te istoty odznaczały się ogromną wiedzą i przybywały do ludzi z nieba lub wynurzały się z wody. Relacje na ich temat to nie tylko mity i legendy, lecz faktycznie dawno temu istoty pozaziemskie nawiązały kontakt z ludźmi i pomogły im w odbudowie cywilizacji po potopie.

Ale oprócz bogów pozytywnych w historii ludzkości pojawiają się też negatywni „czarni” bogowie. W starożytności możemy znaleźć wiele śladów działalności negatywnych istot wywodzących się z humanoidalnej ras gadzich i ludzkich. W starożytnej Mezopotamii i Egipcie Anunnaki uznawani byli za

bogów i odcisnęli tam swoje piętno. W hieroglificznej i klinowej historii tych krain znaleźć możemy wiele informacji o bogach, którzy walczyli między sobą o władzę i wpływy używając do tego ludzi.

Gdy Anunnaki opanowali władzę nad znaczną częścią świata, wtedy zostały wprowadzone w wielu miejscach krwawe ofiary. Takie praktyki religijne miały miejsce na Bliskim Wschodzie w Ameryce a wcześniej na Atlantydzie. W cywilizacjach Ameryki Południowej i Środkowej intrygującym faktem są historie opowiadające o tym jak tamtejsze ludy z natury dobre i pokojowe, przechodzą pod władanie, raz to jednego, raz drugiego boga. Ostatecznie do akcji wkraczają bóstwa żądające ofiar z ludzi, takie jak Tezcatlipoca.

Wśród Anunnaków były różne istoty, pozytywne i negatywne. Używali dla siebie różnych imion, ponieważ ci sami bogowie rządzili w różnych rejonach Ziemi, w różnych okresach i pod innymi lokalnymi nazwami, dlatego w różnych kulturach nazywani są inaczej: Enki w Sumerze i Afryce Południowej (kraina Abzu), jako Ptah w Egipcie, Atlas na Atlantydzie; Ningiszzida/Thot w Egipcie, jako Quetzalcoatl w Meksyku i Kukulkan na Jukatanie, Adapa w Sumerze, jako Wirakocza w Boliwii i Peru, oraz Teszub w Hatti i Mitanni (północna Mezopotamia); Marduk w Sumerze i Babilonii, oraz z przydomkiem Bel (Pan) w Asyrii i Babilonie, jako Ra i Amon w Egipcie i Tezcatlipoca w Ameryce.

Ilość relacji o boskich mędracach, które znajdziemy w kulturach niemających ze sobą bezpośredniego kontaktu, budzi zdziwienie. Wynika z tego, że dawno temu różne zaawansowane technicznie cywilizacje kosmiczne przybyły na Ziemię, a jej przedstawiciele nauczali ludzi przekazując im wiedzę w różnych rejonach świata.

Na terenie Mezopotamii rozwinęły się jedne z pierwszych wysoko rozwiniętych cywilizacji, których twórcami byli Sumerowie, a po nich Babilończycy i Asyryjczycy. Członkowie tych kultur mieli bardzo rozwinięty system wierzeń religijnych, w których

przewijała się cała masa boskich istot przybywających z nieba. Bogowie ci znani są po ogólnej nazwie Anunnaki, ale występowali oni pod różnymi imionami.

W Mezopotamii ludzie przekazywali historię na temat grupy siedmiu nauczycieli zwanych Apkallu, którzy przynieśli ludziom kulturę oraz cywilizację. Każdy z siedmiu mędrców nauczał ludzi, przekazując im wiedzę na różne tematy. Najstarszym i najważniejszym z nauczycieli była tajemnicza istota, którą Sumerowie i Babilończycy nazywali Adapa lub Uanna. Relacje na temat tej postaci przekazywano przez tysiące lat, a na przełomie czwartego i trzeciego wieku p.n.e. spisał je hellenizowany kapłan babiloński, historyk i astrolog Berossos w swoim dziele „Historia Babilonii”, nadając tej istocie grecką nazwę Oannes.

Historia ta przekazana przez ludy bliskowschodnie została na koniec ubrana we wzniosłe słowa i przepisana do „Biblii”, w której Adapa (Oannes) został nazwany archaniołem Rafałem: „Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzi przed majestat Pański. Widzieliście, że nic nie jadłem, wyście tylko mieli widzenie. A oto ja wstępuję do Tego, który mnie posłał. Opiszcie to wszystko, co was spotkało” (Księga Tobiasza 12:15-20).

Berossos w dalszej części tak opisał Oannesa: „Dawał się ludziom zapoznać z jego listami i naukami, a także wszelakiego rodzaju sztukami. Nauczył on ich jak budować miasta, znajdować miejsca pod świątynie, tworzyć prawa, a także wyjaśnił zasady geometrii. Powiedział, jak rozróżniać ziarna i pouczył, jak zbierać owoce. Innymi słowy, nauczył ich wszystkiego, dzięki czemu mogli uczynić swoje życie bardziej ludzkim. Kiedy nadchodził zachód słońca istota, Oannes, wracał do morza i spędzał tam noc”.

Pozornie wydaje się niezrozumiałe dlaczego przybysz z kosmosu miałby się wynurzać z morza, zamiast przybywać z nieba. W opowieściach dawnych kultur bardzo często bogowie rezydowali w

morzach lub jeziorach, skąd wydostawali się na powierzchnię za pomocą tajemniczych latających domów lub kul światła. W dzisiejszych czasach znamy wiele relacji na temat obserwacji UFO, które wydobywają się z wody, bądź też wlatują pod jej powierzchnię.

Nie tylko Oannes przybywał z głębin mórz, bo podobnie robili Wirakocza, Tangaroa czy też salomoński Adaro. Identyczne doniesienia o dziwnych istotach, które nie jadły, nie piły i miały głos niczym grzmot, znajdziemy także w opowieści u innych ludów, jak Bep Kororoti u Indian Kayapo. Historia Oannes to jeden z przykładów niezwykłego nauczyciela z nieba który nauczał ludzi.

W Ameryce Południowej istniało wiele różnych kultur o wysokim poziomie rozwoju. Najbardziej zaawansowanym ludem byli Inkowie, którzy stworzyli wielkie imperium. Centrum cywilizacji Inków znajdowało się na terenach współczesnego Peru oraz Boliwii. Inkowie byli jednak jedną z najmłodszych kultur z okolic Andów. Na wiele lat przed powstaniem ich państwa okolice te zamieszkiwali przedstawiciele innych kultur. Jedną z nich był lud Ajmara, który wywodził swoje korzenie od tajemniczej istoty zwanej Wirakocza. Ta niezwykła postać przyniosła Indianom cywilizację, ucząc ich różnych przydatnych czynności. Kultury przedinkaskie czciły go jako boskiego nauczyciela, dysponującego niesamowitą wiedzą. Gdy Inkowie podbili lud Ajmara, włączyli kult Wirakoczy do panteonu swoich bogów. Od tamtej pory Wirakocza stał się patronem Inków i zaczął przekazywać im wiedzę.

Pierwsze relacje na temat Wirakoczy pochodzą z bardzo odległych czasów. Według opowieści ludu Ajmara, niezwykły nauczyciel pierwszy raz pokazał się po potopie, kiedy to wynurzył się z wielkiej wody w świecącym dysku. Następnie Wirakocza rozpoczął wielką misję cywilizacyjną. Zaczął nauczać miejscowych Indian metalurgii, medycyny, zasad architektury, uprawy roli, sposobów polowania oraz hodowli zwierząt. Wirakocza wyróżniał się ogromną wiedzą i niezwykłymi

zdolnościami – potrafił leczyć ciężkie choroby, budować kanały irygacyjne, poruszać się po niebie a także wznosić wielkie kamienie w powietrze. Tajemniczy mędrzec odznaczał się niezwykłą dobrocią i życzliwością wobec wszystkich ludzi. Uzdrawiał chorych, zapewniał pożywienie potrzebującym a ślepym przywracał wzrok. Wszędzie gdzie się pojawiał nakazywał Indianom aby byli dla siebie dobrzy, nie czynili sobie zła, szanowali się i kochali nawzajem. Wirakocza potrafił mówić językami Indian lepiej od nich samych. Wielki nauczyciel krążył w okolicy i gromadził Indian w grupy aby przekazywać im wiedzę.

Wirakocza pomagał Indianom wznosić niezwykle budowle za pomocą dziwnych przyrządów, które użyczał wybranym ludziom. Ogromne kamienne bloki poruszały się w powietrzu, czemu towarzyszyły dziwne dźwięki wydobywające się z urządzeń. Co ciekawe, podobne relacje o kamiennych blokach poruszanych za pomocą dźwięku znajdziemy w dziesiątkach innych kultur na całym świecie. Wirakocza pomógł zbudować wielkie mury i monumentalne budowle, które znajdziemy dziś na terytoriach Peru czy Boliwii, takie jak Sacsayhuaman, Ollantaytambo, Tiahuanaco czy Puma Punku.

W skład Tiahuanaco wchodzi Brama Słońca, na której uwieczniono Wirakoczę oraz jego kilkudziesięciu towarzyszy. Według opowieści ajmarskiego historyka Rene Quispe, co jakiś czas w okolicach Tiahuanaco dochodziło do wielkiej ceremonii. Indianie zbierali się wokół budowli, czekając na przybycie Wirakoczy, który wynurzał się z jeziora Titicaca. Zarówno Wirakocza, jak i jego towarzysze mieli na twarzach dziwne maski, które zasłaniały ich twarze.

Wirakocza nie zagrzewał długo miejsca w jednej wiosce i ciągle wędrował po Ameryce Południowej. Według relacji Indian potrafił w bardzo szybki sposób pokonywać w powietrzu ogromne odległości. Często towarzyszyli mu jego pomocnicy, nazywani wysłannikami Wirakoczy. W każdej wiosce niezwykły nauczyciel gromadził wokół siebie tłumy, które dziwiły się na widok tego

niezwykłego osobnika i postrzegali go jako boga. Nie trudno to zrozumieć, skoro zwyczajni Indianie nagle obserwowali dziwnie wyglądającą istotę, która potrafi unosić się w powietrzu, kontrolować pogodę, czy też stapiać kamienie ogniem. Wirakocza za każdym razem przekazywał Indianom wiedzę oraz przykazania moralne. Nakazywał Indianom opowiadać o sobie przyszłym pokoleniom, aby zachować pamięć swojego niezwykłego dzieła.

Pewnego razu dobrotliwy mistrz zgromadził wielu Indian wokół siebie po czym opuścił ich na zawsze, obiecując jednak, że kiedyś w dalekich czasach powróci. Wedle indiańskich relacji Wirakocza wraz ze swoimi pomocnikami oddalił się daleko za morze, czemu towarzyszył blask większy niż Słońce oraz ogromny huk. W niedalekich rejonach inne grupy Indian opowiadały podobną historię, zgodnie z którą wielki nauczyciel odpłynął na pokładzie dziwnej łodzi.

Gdy hiszpańscy konkwistadorzy pod dowództwem Francisco Pizarro po raz pierwszy zetknęli się z Inkami, zostali przez nich powitani jako długo oczekiwany Wirakocza wraz ze swoimi pomocnikami. Indianie opowiadali że Wirakocza miał biały kolor skóry oraz brodę. W ten sposób powstała opowieść o „białym bogu” Wirakoczy. Zdaniem kronikarzy to właśnie dlatego Indianie nie chcieli walczyć z Hiszpanami, którzy skrzętnie wykorzystali sytuację i w kilkuset ludzi zdołali podbić wielkie imperium Inków.

Na rozległym terenie Amazonii do dziś żyje wiele plemion Indian. Jednym z nich są Indianie Kayapo, którzy zamieszkują wschodnią część Niziny Amazonki. Przedstawiciele tej społeczności od wieków opowiadają fascynującą historię o istocie zwanej Bep Kororoti. Według opowieści dawno temu istota ta przybyła z nieba w dziwnym stroju przypominającym współczesny skafander astronauty. Kayapo do dziś kultywują pamięć o Bep Kororoti, który przyniósł im wiedzę na różne tematy i dysponował dziwnymi urządzeniami.

Według Indian, Bep Kororoti był bardzo mądry i sprawiedliwy,

nauczył ludzi budować domy, leczyć się, pokazał nowe sposoby polowania oraz uprawy roli. Zbudował specjalny dom-szkolę w której przekazywał dzieciom wiedzę. Szkoły te przetrwały do dziś, znajdują się także w sąsiadujących plemionach, gdzie dorośli uczą dzieci łowiectwa i wielu innych rzeczy. Co ciekawe, zgodnie z historią Indian, Bep Kororoti nigdy nic nie jadł ani nie pił, a całą zdobycz oddawał ludziom. Identyczne doniesienia o dziwnych istotach, które nie jadły, nie piły i miały głos niczym grzmot znajdziemy także w opowieści innych ludów na świecie.

Bep Kororoti spędził dużo czasu wśród Indian, po czym postanowił opuścić wioskę. Wziął swoją dziwną broń „kop”, wyrąbał nią drogę w lesie i udał się w góry. Tubylcy poszli za nim i ujrzeli, jak Bep Kororoti wszedł do ogromnego błyszczącego domu. Nagle rozległ się straszliwy huk, a dom uniósł się i poleciał do nieba.

Indianie Hopi oraz Zuni opowiadali o tajemniczych istotach przybywających z nieba. Według nich, dawno temu humanoidalne istoty w dziwnych strojach, które poruszały się w powietrzu za pomocą latających tarcz odwiedziły Indian. Wizerunki dziwnych postaci uwieczniono w petroglifach oraz figurkach. Zdaniem wielu współczesnych Indian Hopi, czczone przez nich istoty Kaczina były tak naprawdę przybyszami z kosmosu.

W południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego znajduje się archipelag wysp składający się z grupy 992 wysp o nazwie Wyspy Salomona. Ponad 90 procent miejscowej ludności stanowią Salomończycy będący odłamem Malezyjczyków, resztę populacji stanowią Polinezyjczycy oraz Mikronezyjczycy.

Na Wyspach Salomona krążą przekazywane z pokolenia na pokolenie od tysięcy lat pośród mieszkańców opowieści o starożytnych kosmitach. Wgłębiając się w kulturę tego regionu, można dotrzeć do niesamowitych i wręcz intrygujących historii o tajemniczych istotach, które nazywane są gigantami. Przekazywane od bardzo dawna podania miejscowych, ukazują ich

jako przybyszów z nieba o nietypowym, wręcz dziwnym wyglądzie oraz nieznanym umiejętnościach, uznawanych za niezwykle moce. Opisywani są jako grupa dziwnych istot, które poruszają się w powietrzu.

Zapamiętane zostało, że posiadali oni umiejętność wyjątkowo szybkiego przemierzania wysp, podróżując w tajemniczych kulach światła, które dodatkowo umożliwiały im dotarcie na szczyty znajdujących się w pobliżu gór, oraz w morskie głębiny.

Przybysze przybywali do tubylców niejednokrotnie w odwiedziny. Wówczas przekazywali im liczne cenne informacje, które najczęściej dotyczyły organizacji społecznej, metod leczenia, czy sposobów polowania. Zajmowali się więc cywilizowaniem i wspieraniem miejscowej ludności.

W opowiadaniach mieszkańców Wysp Salomona znajdujemy również informacje dotyczące tajemniczej postaci, która zamieszkiwała dno morza lub oceanu, jej opis wydaje się bardzo podobny do wspomnianego przez Sumerów Adapa. Nazywany był Adaro. Z wyglądu przypominał człowieka, jednak wyróżniała go silnie lśniąca skóra, którą porównywano do posiadanej przez ryby. Przy jego głowie miały być umieszczone dziwne przedmioty.

Zgodnie z przekazywanymi od pokoleń opowieściami, Adaro od czasu do czasu wynurzał się z morza. Podróżował wówczas po niebie i odwiedzał okolicznych rybaków. W czasie swoich wizyt przekazywał im posiadaną wiedzę. Po dniu spędzonym z miejscowymi, wieczorem Adaro powracał do morza gdzie pozostawał przez długi czas.

W rejonie Oceanii na wyspach Nuku Hiva oraz Hiva Oa znajdują się niezwykle kamienne posągi przedstawiające dziwnie wyglądające istoty. Według opowieści tubylców posągi przedstawiają bogów, którzy dawno temu przybywali z nieba na latających łodziach i przekazywali ludziom wiedzę. Postacie przedstawione na posągach mają nieproporcjonalne ciała, ogromne oczy, które wyglądają jakby miały na sobie coś w

rodzaju gogli, a także hełmy zdobiące duże głowy. Spoglądając na wygląd tych istot oraz treść opowieści miejscowej ludności może stwierdzić, że jest to świadectwo tego, że faktycznie byli odwiedzani przez kosmitów na tych odległych wyspach.

Toradżowie zamieszkujący indonezyjską wyspę Sulawesi zwaną także Celebes również opowiadali historie o boskich istotach zstępujących z nieba. Według ich relacji, bogowie poruszali się w czymś co określali jako „latający dom z metalu” lub też „dom unoszący się w powietrzu”. Na Sulawesi znajduje się także ponad 400 tajemniczych posągów, przedstawiających humanoidalne istoty. Warto również zauważyć, że mieszkańcy tej wyspy przez wieki opowiadali historie o niskich owłosionych istotach zwanych Ebu Gogo, a odkrycie szkieletów Homo Floresiensis pokazało, że te relacje są prawdziwe. Można wnioskować, że Toradżowie faktycznie byli świadkami lądowania istot pozaziemskich.

Tangaroa – w mitologii Maorysów bóg morza, syn Nieba i Ziemi, brat boga burzy Tawhirimatea. Tangaroa jest ojcem Punga, który z kolei jest przodkiem wszystkich wodnych stworzeń. W opowieściach maoryskich Tangaroa stoi w opozycji do Tane, boga lądów, drzew, ptaków i ludzi. Z tego względu rybołówstwo i wyprawy morskie były postrzegane jako wkroczenie na obce terytorium, wymagające uprzedniego złożenia ofiar bogu morza. Maoryskie podania o Tangaroa posiadają wiele różnych wersji, w innych odmianach występują także wśród innych ludów Polinezji. Samoańskim odpowiednikiem Tangaroa jest Tagaloa, na Tahiti nazywany jest Taaroa, zaś na Hawajach – Kanaloa, przedstawiany w postaci kałamarnicy.

Eskimosi oraz Aleuci z Archipelagu Aleutów należącego do półwyspu Alaska od wieków przekazują interesujące relacje na temat dziwnych boskich istot, a także tajemniczych kul światła. Co ciekawe, w 1945 roku załoga amerykańskiego transportowca była świadkiem obserwacji UFO w okolicy Wysp Aleuckich, które przypomina relacje Aleutów. Z kolei w opowieściach Eskimosów można dostrzec inne ciekawe zbieżności

z relacjami innych ludów z całego świata.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Stan Rzeczy

Źródło: WolneMedia.net